

Ile nas kosztuje Kościół?

6 sierpnia 2016

Nikt nie zna precyzyjnej odpowiedzi na to pytanie. Pozostają szacunki. Tym bardziej oburzył mnie artykuł z 21 października 2011 na portalu Money.pl "Policzyliśmy ile zarabia Kościół" mający pretensje do kompletności. Autor Andrzej Zwoliński podliczył i podał we wprowadzającym w błąd tytule – 3 mld zł. rocznie, w tym 1,22 mld z tacy ! Niemal grosze. Nie tylko kościół ale kolejne rządy, samorządy, a nawet spółki z udziałem skarbu państwa świadczące różne daniny i usługi na rzecz kościoła nie są zainteresowane w ujawnianiu kosztów ponoszonych w rezultacie przez podatników.

Drobny przykład: jak wyliczyć koszt elektryczności zużytej przez niektóre budynki kościelne, skoro nie mają one liczników, są podłączone do sieci oświetlenia ulic i są opłacane przez samorządy z naszych podatków ? Podobnie jest z ogrzewaniem czy innymi usługami „utopionymi” w budżetach samorządu terytorialnego, albo świadczonymi po preferencyjnych stawkach.

Licząc osoby duchowne w Polsce Andrzej Zwoliński nie uwzględnił 23 tys. zakonnic, razem to ok. 52 tys. osób i ok. 2000 misjonarzy za granicą również na utrzymaniu polskiego podatnika. Co do liczebności wiernych – GUS zrobił wszystko, żeby w czasie ostatniego spisu ludności nie zdobyć danych zbliżonych do rzeczywistości. Zapytano o wyznanie tylko niewielki procent obywateli. Ogromna liczba wiernych jest oparta na liczbie ochrzczonych niemowląt. Tymczasem według tej zawyżonej liczby katolików rząd przekazuje kościołowi „na utrzymanie” co roku kilkaset milionów z PIT nawet bez informowania o tym podatników. Zgodnie z pismem Min.Finansów z dnia 10.11.2006 znak FB5/LT-0353/DD3/640/06 w budżecie państwa na rok 2006 planowano przekazać wszystkim kościołom 1,04 % kwoty PIT. Gdyby przyjąć ten sam procent, to w tym roku kwota przeznaczona dla kościoła wyniesie minimum 300 mln zł.

Nie ma to nic wspólnego z 1% podatku PIT dobrowolnie przeznaczanego przez podatników na organizacje pożytku publicznego, z którego organizacje kościelne również otrzymały ok. 300 mln za 2010 rok.

Uzyskanie oficjalnie kwot wydawanych na kościół, biorąc pod uwagę różnorodność dysponentów funduszy jest prawie niemożliwe, co przyznaje Ministerstwo Finansów w odpowiedzi na interpelację nr 11150 posała S.Kopycińskiego z 25 sierpnia 2009.

W budżecie państwa tylko cztery pozycje figurują jako kościelne:

1. w części 24 – w gestii Min.Kultury dotacje na remonty zabytków kościelnych
2. w części 29 – w gestii MON – ordynariaty katolicki, prawosławny i ewangelicki
3. w części 38 – w gestii Min. Nauki i Szkolnictwa Wyższego – finansowanie pięciu uczelni katolickich
4. w części 43 – w gestii MSWiA – Fundusz Kościelny – kwota poniżej 100 mln zł.

Część wydatków na kościół rzymsko-katolicki ukryta jest w wydatkach różnych resortów, a lwia część w wydatkach samorządu terytorialnego. Wydaje się, że nie ma resortu, który nie ponosiłby wydatków na kościół w jakiegokolwiek formie. Min.Zdrowia finansuje tysiące kapelanów i setki kaplic w szpitalach. Min. Nauki i Szkolnictwa Wyższego finansuje wydziały teologiczne na świeckich uczelniach państwowych a nawet duchownych zatrudnionych na wydziałach jak najbardziej świeckich (np. Akademia Podlaska w Siedlcach), itd. itd. MSWiA finansuje kapelanów służb mundurowych, kaplice policyjne itd. MON poza kapelanami finansuje parafie garnizonowe nawet takie, w których już dawno nie ma żołnierzy.

Oto fragment noty wydawcy książki Seweryna Mosza pt. „Kasa Pana Boga” (Wydawnictwo Lux, Katowice 2010):

„Jedną złotówkę dziennie od każdego z Polaków, od niemowlęcia do najstarszego, dostaje Kościół katolicki bezpośrednio ze środków publicznych, ulg i przywilejów oraz bezpośrednich datków i opłat wiernych. Przekazujemy naszym Czytelnikom książkę szczególną – raport ze śledztwa w sprawie majątku Kościoła katolickiego w Polsce. Jest to jedyny taki raport, jaki w tej bulwersującej sprawie opracowany został nie tylko w ostatnim czasie w związku z toczącą się dyskusją wokół Komisji Majątkowej, ale i kiedykolwiek w przeszłości w naszym kraju. (...) Dobitnie wykażemy w nim, że dane, którymi epatowano opinię publiczną i które tak ją bulwersowały, to tylko wierzchołek góry lodowej. Udowodnimy, że instytucje państwa polskiego w ogóle nie panują nad sytuacją, a w majestacie prawa odbywa się niekontrolowany proces rozdawnictwa, w którym nie liczą się fakty, a spryt i zuchwałość nie tylko wielu instytucji kościelnych, ale przede wszystkim sporej grupy osób, które zwietrzyły znakomitą okazję łatwego dorobienia się na oddawanym Kościołowi majątku.”

Ta jedna złotówka dziennie to ok. 14 mld zł rocznie, a nie 3 mld jak pisze Andrzej Zwoliński. Na jedną „duchowną” głowę to ponad 250.000 zł rocznie. Jest oczywiste, że taka góra pieniędzy nie pozostaje w całości w kraju, ale jest transferowana do Watykanu.

Na tę kwotę składają się wszelkie zwolnienia z podatków, danin, opłat licencyjnych np. telewizyjnych łamiących w dodatku unijną zasadę wolnej konkurencji, nieopodatkowane darowizny na rzecz kościoła o nieograniczonej wysokości (w przeciwieństwie do limitowanych darowizn na rzecz instytucji świeckich) – prawdopodobnie w części to ukrywany dochód darczyńców. Następnie wliczamy takie pozycje jak nauka religii w szkołach i przedszkolach ok. 1,5 mld; biznes cmentarny, chrzty, śluby i pierwsze komunie, zbiórki pieniężne na najróżniejsze cele, bezpłatna praca parafian, pokropki, taca,

kolęda, intencje mszalne, unijne dopłaty rolne, dotacje unijne... i wiele innych.

A propos funduszy unijnych, to mam przed sobą listę ponad 3000 aplikacji o granty z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich FIO na rok 2011. Największa grupa aplikacji to instytucje kościelne i parakościelne z Caritasami na czele. Swego czasu prof. Balcerowicz w NBP kształcił księży – na koszt podatnika – w zdobywaniu funduszy unijnych. Wiadomo, że fundusze te nie są z gumy i jak dostanie je kościół to nie świeccy.

Co do działalności charytatywnej kościoła, to zarówno Caritas, domy opieki czy sierocińce prowadzone przez zakony czy inne instytucje kościelne są finansowane z naszych podatków. Przy tym tak się składa, że utrzymanie jednego dziecka kosztuje w nich do 6500 zł miesięcznie podczas gdy w sierocińcach świeckich średnio 2500 zł.

Do tych 14 mld zł rocznie trzeba doliczyć nieruchomości przejęte w wyniku działalności Komisji Majątkowej oraz nieruchomości przekazywane przez samorządy za darmo lub prawie za darmo, najczęściej remontowane przedtem również na koszt podatnika. Nieruchomości – głównie gruntowe – przyznane często bezprawnie bywają natychmiast sprzedane po cenach rynkowych z ogromnym zyskiem albo przynoszą dochody z najmu. Wg raportu Seweryna Mosza i jego ekipy kościelny majątek nieruchomy można oszacować na minimum 200 mld zł.

Przywracanie potęgi majątkowej kościoła watykańskiego zaczęło się w epoce komuny, która tak prześladowała kościół. Już Edward Gierek przekazał mu w posiadanie położone głównie na Ziemiach Odzyskanych najpierw 4800 świątyń, 1.500 innych budynków oraz 900 ha gruntów rolnych, a następnie 662 obiekty różne w tym cmentarze. Już w roku 1970 Kościół zarządzał 6531 cmentarzami tzn. $\frac{3}{4}$ całej liczby cmentarzy w Polsce.

Po transformacji największym skandalem jest niewątpliwie Komisja Majątkowa, która miała działać 6 miesięcy a działała

21 lat. Niektórzy nazywają tę działalność czwartym rozbiorem Polski. Nie przerwało tego procederu nawet orzeczenie Trybunału w Strasburgu z dnia 21 września 2004 w sprawie skargi nr 42049/98 – Związek Nauczycielstwa Polskiego przeciwko Polsce. Orzeczenie stwierdza naruszenie art.6 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności przez art. 60-70a Ustawy z dnia 17 maja 1989 o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w RP – w szczególności narusza ona prawo do sądu. Jest oczywiste, że działalność Komisji Majątkowej jest niezgodna także z Konstytucją RP co najmniej w zakresie równości wszystkich obywateli wobec prawa – art. 32 pkt 1 i w zakresie prawa do sądu – art. 45 pkt 1. Wynika z tego, że cała działalność tej komisji powinna być uznana za bezprawie a jej decyzje w całości anulowane. Poszkodowane gminy powinny wystąpić do Kościoła o ich zwrot lub równowartość w gotówce z powodu niesłusznego wzbogacenia się kosztem tych gmin.

Przekazany posłowi Sławomirowi Kopycińskiemu przez Komisję Wykaz załatwionych wniosków został nagłośniony przez media, które miały prawo sądzić, że ten wykaz 3063 wniosków jest wiarogodny. W podliczeniu umieszczono wartość tego majątku w wys. ok. 24 mld zł. Tymczasem ten wykaz to mistyfikacja. Nie ma w nim nawet wniosków, które stały się przedmiotem doniesień do prokuratury jak np. słynne 47 ha warszawskiej Białołęki, w którym różnica wyceny kościelnej – 30 mln była wg eksperta powołanego przez Urząd m.st. Warszawy 8-krotnie zaniżona i pozbawiła nową wielką dzielnicę mieszkaniową terenu przeznaczonego na infrastrukturę szkolną, sportową i handlową. Takich przypadków jest wiele m.in. sprawa Świerklańca, gdzie wycena gruntu w rekompensacie była zaniżona 15 –krotnie czy skandaliczna sprawa Wieprza. Prawdopodobnie brak w wykazie kilkuset nieruchomości przyznanych kościołowi w latach 2006-2010.

Według wykazu w ciągu tych 5 lat Komisja załatwiała średnio tylko jeden wniosek miesięcznie co jest nieprawdopodobne –

wobec załatwiania w pozostałych latach ok. 200 decyzji rocznie. Ponieważ strona rządowa nie weryfikowała wyceny przedstawianej przez stronę kościelną, można bez większego błędu przyjąć, że wartość lwiej części majątku przekazanego jako rekompensata za inne nieruchomości została wartościowo średnio 10-krotnie zaniżona. Logicznie rzecz biorąc należałoby więc przyjąć wartość w podsumowaniu nie 24 mld zł ale raczej 240 mld złotych w ciągu 21 lat.

Dlatego też bez zdziwienia stwierdziłam, że Wykaz nieruchomości przekazanych przez Komisję Majątkową zawiera 41 nieruchomości w całej Warszawie podczas gdy będący w moim posiadaniu urzędowy Wykaz wniosków reprywatyzacyjnych (tylko) Śródmieścia Warszawy zawiera 45 nieruchomości przekazanych Kościołowi katolickiemu położonych na najdroższych ulicach w Polsce ciągle w ramach decyzji Komisji Majątkowej. Większość tych budynków o historycznej wartości była ruiną po wojnie i została odbudowana ogromnym wysiłkiem całego społeczeństwa. Jedną ze spornych decyzji jest np. nowy biurowiec wciśnięty w róg Jasnej i Świętokrzyskiej wynajmowany za ok. 100 000 zł miesięcznie. Urząd m.st. Warszawy twierdzi, że teren oddano kościołowi bezprawnie.

Jeżeli do tego dodamy trudny do oszacowania ogromny majątek nieruchomy oddany Kościołowi katolickiemu tylko na wniosek miejscowego kleru przez władze samorządowe 2500 polskich gmin – niektóre z nich przekazały wiele nieruchomości – to przybliżona kwota 25 mld rocznie jako ogólny koszt utrzymania kościoła jest wartością raczej zaniżoną.

Moglibyśmy przejść nad tymi liczbami do porządku dziennego, gdyby nie to, że mamy ok. 10 mln mieszkańców żyjących poniżej minimum socjalnego ustalonego w Polsce bardzo nisko (w tym 2,8 mln na granicy minimum egzystencji). Niedawno telewizja pokazała wstrząsający film dokumentalny o polskiej wiejskiej kobiecie mającej trzynaścioro dzieci, Głównym pożywieniem tej 14 – osobowej rodziny jest 30 bochenków chleba kupowane co 2 dni, nieraz na „zeszytowy” kredyt. Chleb popija się wodą z

wiadra.

Prawie nie ma gminy, która nie miałaby kolejki oczekujących latami na mieszkanie komunalne obdarowującej jednocześnie kościół, który żąda kolejnych nieruchomości. Budownictwo komunalne w wielu gminach praktycznie nie istnieje. Zaczęto tworzyć dla eksmitowanych biedaków nawet osiedla kontenerów, których ogrzanie zimą (wyłącznie elektryczne) jest praktycznie niemożliwe. Stąd używanie zabronionego w nich gazu i już pierwsze pożary likwidujące rzędy kontenerów.

Jest oczywiste, że nasz dług publiczny, który właśnie mocno przekroczył 815 mld złotych, byłby zdecydowanie niższy gdyby nie akumulacja poważnej części majątku narodowego przez Kościół.

W świetle powyższego za naigrawanie się z Polaków należy uznać zaplanowane w projekcie budżetu na rok 2012 zmniejszenie tylko o parę milionów złotych Funduszu Kościelnego (składka ZUS za księży) zamiast całkowitej likwidacji finansowania kościoła katolickiego z budżetu państwa i samorządów z równoczesnym zakazem przekazywania Kościołowi wszelkich nieruchomości. Darowizny pieniężne powinny być limitowane i opodatkowane jak dla instytucji świeckich.

Majątek Kościoła to temat rzeka. Parę osób pokusiło się o przebadanie niektórych fragmentów zagadnienia. Mogę polecić artykuł z 2002 roku Jarosława Rudzkiego „Mieliśmy Kraków” obrazujący grabież dokonaną przez Komisję Majątkową na zabytkowym i nie tylko zabytkowym Krakowie. Wartość tego majątku jest niewyobrażalna. No bo jak wycenić Wawel?

Autor: Teresa Jakubowska

Źródło: Lewica.pl